

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO
CHRZEŚCIJAŃSKIEJ



POLSKIEJ
DEMOKRACJI.

WYCHODZI CO NIEDZIELE. — DODATKI: KALENDARZ NIEWIASTA

BIBLIOTECZKA W.P.

WSZYSTKO DLA CHRYSZTUSA N.B.P. PAN NASZ .SPRAWIEDLIWOŚCIĄ.

I DLA JEJEGO LUDU: JEZUS CHRYSZTUS! PRAWDA I ZGODA.

Cena rocznie 4 korony, półrocznie 2 korony, ćwierćrocznie 1 kor. z „Niewiastą”, „Rolnikiem”, i „Listami ludowymi”. Z dodatkiem „Cepy” rocznie 5 kor. Do Ameryki 2 dolary. Do Niemiec 6 kor. Kalendarz „Wienca-Pszczółki” i „Niewiasty”. Administracja w Bielsku, ul. Blichowa 40.

O wyborach do Sejmu z gmin wiejskich.

1. Kto zwyciężył przy wyborach?

Czytając różne pisma codzienne i tygodniowe, spotyka się rozmaite zdania o ostatnich wyborach do Sejmu z kuryi gmin wiejskich.

Jedni powiadają: „Zwyciężyli Polacy w gminach Galicyi wschodniej, bo wybrano tylko 19 Rusinów, a w Galicyi zachodniej zwyciężyli ludowcy, bo zdobyli także 19 mandatów.”

Drudzy piszą: „Zwyciężyła zgoda rolników małych i wielkich” — nie pomogły intrygi wszechpolskie.

Inni jeszcze ubolewają nad klęską centrowych i chrześcijańsko-ludowych, bo zdobyli zaledwie parę mandatów.

Inni nakoniec cieszą się, że z 19 Rusinów, większość należy do starorusinów, czyli tak zwanych „moskalofilów”, a ukraińcy radykali zostali w mniejszości.

Możnaby powiedzieć wedle naszego

starego przysłowia: „co głowa to rozum” — albo „co gazeta to inne zapatrywanie”.

W rzeczywistości zaś i po szczerości trzeba powiedzieć: „Zwyciężył rząd przy pomocy starej ustawy! — Zwyciężył pieniądz przy pomocy zdrady, albo jeżeli kto woli, przy „nawróceniu” się ludowców.” —

Kto zna starą, czyli właściwie obowiązującą jeszcze obecnie, a tylko w porównaniu do nowej ustawy parlamentarnej, starą ustawę wyborczą sejmową, ten wie doskonale, że trzeba prawie nadludzkich wysiłków, ażeby pokonać wpływ i wszelkie sposoby i sposobiki rządu przy przeprowadzaniu praw wyborów, (czyli wyboru wyborców) w gminach — i zostać posłem do Sejmu — wbrew woli rządu.

Pamiętamy przecie te czasy, kiedy w Sejmie krajowym nie było *ani jednego włościanina*, Rusinów zaledwie kilku, a wszystkie niemal mandaty poselskie były w posiadaniu szlachty lub panów starostów.

Wtedy po każdych wyborach można było czytać we wszystkich — i tak zwanych demokratycznych gazetach: „Lud

złożył dowód zaufania do szlachty, wszędzie wybrał ją na posłów do Sejmu.“ Pamiętamy, że gdy marszałkiem Sejmu był śp. hr. Ludwik Wodzicki wypowiedział on to przekonanie: „o powszechnem zaufaniu włóścian“ do szlachty przy zagajeniu Sejmu.

I wszyscy mu przyklaskiwali, łudzili świat — i samych siebie!

Niebawem bowiem pokazało się, że „zwycięstwa wyborcze“ były nie wyrazem zaufania do szlachty, lecz „sztukami wyborczemi“, dokonywanemi przez komisarzy wyborczych przy pomocy przepisów przestarzałej, niesprawiedliwej ustawy.

I dziś jest *tak samo*. Nie zwyciężyła: „zgoda rolników małych i wielkich“ — nie zwyciężyli „ludowcy“ — zwyciężył: „rząd i stara ustawa!“

2. Czy zwyciężyli „ludowcy?“

Największe jednak bałamucenie społeczeństwa i całego świata popełniają jedni rozmyślnie, a drudzy bezmyślnie, mówiąc, że: „zwycięstwo przy wyborach odnieśli ludowcy.“

„Ludowców“ przecie już nie ma wcale!

Została nazwa tylko — i łupina; jądro ludowców wylupili, wykupili konserwatyści, wielcy rolnicy!

Ludowców właściwą cechą, *znamieniem*, które ich odróżniało od stronnictwa chrześcijańsko-ludowego było nie co innego, jeno te cztery rzeczy:

1. nieprzejednana niechęć i nieufność do chrześcijaństwa i duchowieństwa;

2. ślepa nienawiść i zwalczanie szlachty i konserwatystów;

3. zasada niewstępowania do Koła polskiego;

4. zasada: „Wybierajcie tylko chłop!“

W innych rzeczach politycznych, ekonomicznych, oświatowych nie było przecie między nimi a nami, prawie żadnej różnicy.

Wszystkich tych cech i znamion istotnych ludowizmu wyparł się Stapiński z swoimi najbliższymi kolegami, a tem samem *zmieniła się istota, jaźń i jądro polityczne* ludowców, a tem samem *całkiem słusznie*

i prawdziwie można powiedzieć: „Nie ma już ludowców!“

Kiedy bowiem np. żyd, albo inny jaki innowierca, który był przeciwnikiem Kościoła i Duchowieństwa, ochrzci się i ogłosi chrześcijaninem, chociaż *człowiek zostanie ten sam*, nikt przecie nie mówi, że to jest ten co był, tylko że jest już *inny*, bo inaczej myślący i wierzący. Niektórzy nazywają go „wykrztą“, czasem ze złośliwości, a czasem dlatego, że zawsze się w nim przebija „coś z dawnej wiary.“

A ponieważ ta prze miana Stapińskiego kolegów odbyła się na tle „rolniczem“, więc można użyć rolniczego porównania i powiedzieć, że dawni ludowcy, to były „bystre ogierzy“ które rżały, wierzgwały i nie chciały chodzić i pracować w pługu.

Teraz sprytni „wielcy rolnicy“ wzięli się na sposób, posypali owsa, a *wyjęli jądra ogierom* — i zamienili ich na ułaskawionych „wałachów“, którzy obiecali zaprzestać wierzgania, a rozpocząć pracę w pługu rolniczym i przy innej gospodarskiej robocie.

Każdy gospodarz to wie, że bystry ogier zamieniony w „wałacha“, albo niebezpieczny buhaj, zamieniony w „wołu“, jest na pozór tem samem stworzeniem, ale przecie w istocie *innem*; każdy tedy i to zrozumie, że dawny Stapiński a dzisiejszy, to przecie zupełnie *co innego*.

W obec tego nie można powiedzieć bez zastrzeżeń, że „ludowcy zwyciężyli przy tych wyborach.“

Dawni bowiem „ludowcy-ogierzy“ wierzgający byliby tak samo jak przy wyborach przed sześciu laty, dostali co najwyżej trzy lub cztery mandaty do Sejmu.

Dzisiejsi „ludowcy-wałachy“ dawszy się zaprząd do rolniczego pługa, wchodzą do Sejmu w znaczniejszej liczbie jako dobrze ujarzmione „broniaki.“

A to jeszcze nie takie, dopiero co utresowane broniaki, ale takie, co to od dawna przyzwyczajone słuchać rozkazów (wielkich) rolników, jak np. Kędzior, Stefczyk, Wasung itp. Koniec końcem, skoro *nie ma ludowców*, lecz *zupełnie nowa polityczna grupa*: „eunuchów pańskich“ to też o zwycięstwie ludowców nie można mówić. —

3. Czyśmy ponieśli klęskę i kto temu winien?

Lamentują niektórzy z naszych Czytelników i przyjaciół, a także pisma niektóre, jak „Postęp” ubolewają, że stronnictwo nasze chrześcijańsko-ludowe poniosło klęskę przy wyborach — a na tem nie poprzestając zarzucają nam „brak organizacji” i tym podobne błędy. A znowu winą za to wszystko ma głównie spadać na ks. Stojalowskiego, jako na faktycznego twórcę i przewodnicę stronnictwa.

Ubolewanie te są po części nieuzasadnione, a zarzuty, czynione ks. Stojalowskiemu, niesprawiedliwe.

Są *dwojakie* zwycięstwa stronnictwa: jedno: moralne: albo *ideowe*, czyli zwycięstwo *zasad i dążeń* stronnictwa; a drugie: zwycięstwo *zewnętrzne*, ponieważ fizyczne, kiedy ludzie *głoszący i szerzący* pewien program i zasady rosną, w liczbę i przychodzą do władzy.

Dla przykładu przytoczmy rozwój stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, wiedeńskiego, którego twórcą i przewodcą jest dr. Lueger. Po trzydziestu latach stronnictwo to nie tylko pozyskało dla swego programu całe prawie społeczeństwo, ale też zdobyło mandaty do rady miejskiej, do Sejmu wiedeńskiego — a także w parlamencie jest najliczniejszym stronnictwem.

Chrześcijańsko-ludowi czyli chrześcijańsko-społeczni odnieśli zatem w Austrii zwycięstwo *zupełne ideowe i — zewnętrzne polityczne*.

W Galicyi stronnictwo nasze, mające *ten sam* program co wiedeński, za lat trzydzieści odniosło można powiedzieć *zupełne zwycięstwo moralne, ideowe, czyli programowe*.

Niedawne to przecież czasy, gdy „*stojalowczyków wyklinano jako socjalistów*” nie mogąc czy nie chcąc odróżnić „chrześcijańskiej demokracji” od „socjalnodemokratów.”

A dziś hasło: „chrześcijańskiej demokracji” rozbrzmiewa po całej Galicyi! Nawet *ci sami*, co je wyklinali, dziś w Krakowie starają się o jego rozszerzenie.

W obec tego, niezgodne jest z prawdą twierdzenie, że nasze stronnictwo poniosło klęskę — owszem, program, zasady, żądania i dążenia naszego chrześcijańsko-ludowego stronnictwa *zwyciężyły na całej linii*, a wszystkie pisma, wydawane dziś pod patronatem biskupów, piszą, a przynajmniej starają się pisać w duchu naszego programu.

A jeżeli nasza sprawa *tępo idzie*, to tego są inne, głębsze przyczyny. Podaliśmy niektóre w artykule, niedawno umieszczonym w gazetce, w którym wykazaliśmy, że co jedni tworzą: „*pracą, cierpieniem, poświęceniem*” — to inni *psują i burzą*.

Z powodu tego artykułu, otrzymaliśmy z pod Makowa kilka trafnych uwag, które dziś zakończymy.

4. Czemu „chrześcijańsko-ludowe” tępo idzie?

Autor, znany nam, patrzący może okiem artysty na świat, ale dobrej woli, pisze tak: „Sz. Redakcyo! „Chrześcijańsko-ludowe” dla tego tak *tępo idzie*, bo nie ma dobrej podstawy w ludziach, to jest, że teraz chrześcijan wcale nie ma, albo jest ich bardzo mało. Są katolicy, ewangelicy, prawosławni... ale nie chrześcijanie w *czynię*. A jeżeli się tu i tam jakiś chrześcijanin znajdzie, to zostanie najczęściej *wyklety, albo uznany za „głupca.”* Kto szczerze kocha, ten tego nie potrzebuje mówić, bo kochana osoba widzi to jasno po jego oczach — i po *uczynkach*. Kto jest chrześcijanin, poznać to nie po wyznaniu, ale po *czynach*. — „Wiara bez uczynków — *martwa jest.*” Wszak cała Europa nazywa się chrześcijańską — ale cóż z tego? Wilhelmy, Bülowy są bardzo pobożni, czasem bigoty; nasz też cały lud jest „bardzo nabożny” — a nawet dużo jest dewotów i dewotek, ale nie ma uczynków sprawiedliwości, miłości bliźniego, zgodliwości — poświęcenia.

To nie jest religia: „chwalić Boga, że wielki, że dobry” itd. i wołać: „Boże kocham cię, całym sercem kocham cię!” — a nie słuchać go nigdy, w niczem, zwa-

szeza gdy rozkazuje: Nie gardź bliźnim! nie krzywdź go — ale zgodź się i żyj w miłości.“ — Za takie drwiny, to nawet miłosierny Bóg powinien skarcić obłudników. Co raz mniej ludzi, którzyby wiedzieli na czym polega prawdziwy chrześcijaństwo.

Chrześcijanin“.

Uwagom tym nie możemy odmówić słuszności, a gorzkie te prawdy wyjaśniają najlepiej, dlaczego nasze stronnictwo „chrześcijańsko-ludowe“ nie mogło się rozwinąć silniej politycznie. Mało jest chrześcian „duchem“ — a nawet wielu z tych, którzy poniekąd byli *zmuszonymi* uznać nasz program za swój w teorii, w praktyce rozdławiają siły, nie chcąc bądź to uznać swoich dawnych błędów, bądź też pozbyć swoich osobistych ambicji i celów.

Centrum a wybory.

Podczas całego okresu wyborczego nie pisaliśmy nic o „Centrum ludowym“ — które ogłosiło wprawdzie, że istnieje, wydawało nawet odezwy — i stawiało kandydatów, lecz nigdzie nie podawało żadnych podpisów, ani nazwisk. Wynikało z tego, że „Centrum ludowe“ to jest „Prawda“ krakowska i jej redaktor.

Nie przeszkadzaliśmy mu w robocie, ani jego korespondentowi z pod Białej, a właściwie z pod Oświęcimia, który na wiecach głosi, że nie należy nigdzie, do żadnego stronnictwa, „lecz w „Prawdzie“ podpisuje się jako: „centrowiec!“

Nie pisalibyśmy i teraz nic o „Centrum ludowym“ — gdyby nie list byłego posła Kramarczyka, który, acz podyktywany rozgoryczeniem, jednakże doskonale stwierdza prawdę umieszczonych powyżej uwag „chrześcijanina.“

P. Kramarczyk zawsze z naciskiem powtarzał przez lat 18, że jest „katolicko-ludowym“; Centrum zaś oświadcza, że wyznaje zasady chrześcijańskiej demokracji, wedle programu od nas przyjętego. Tak się głosi w teorii. Pisma, które umieszczamy

poniżej dowodzą, jaka jest harmonia między tem co się wyznaje, a tem co się *czyni*.

— Otóż p. Kramarczyk nadesłał do redakcyi naszej list następujący:

Osiek 26/2 908.

Szanowny Panie! Proszę bardzo umieścić tę odezwę centrową w swojej gazecie Więncu-Pszczółce, oraz podziękowanie za protekcję p. Ponińskiego, z zastrzeżeniem mojego autorstwa

Z prawdziwym szacunkiem

Fr. Kramarczyk, b. poseł.

Sekretaryat „Polskiego Centrum Ludowego“. Wyborcy! Zbliżają się wybory do Sejmu! Odbędą się one — chcemy wierzyć, że po raz ostatni — na podstawie ustawy starej, lud wiejski w wysokim stopniu krzywdzącej. Nie wolno nam się jednak z tego powodu od wyborów usuwać! — Owszem musimy dołożyć wszelkich starań, aby jako przedstawiciele ludu polskiego wyszli posłowie tacy, którzy uznają za swoje najważniejsze zadanie, przeprowadzenie reformy, opartej na zasadach sprawiedliwych, a szczerze demokratycznych.

Wyborcy! Przy wyborach do Sejmu socjalistów nie ma się co obawiać! Ale z drugiej strony słyszymy o porozumieniu się stronnictwa konserwatywnego ze stronnictwem ludowców. Wobec sojuszu tego musimy zachować się ostrożnie! Nie dlatego abyśmy zgodę potępiali! owszem cieszymy się ze zgody. Nam jednak, którzy walczyliśmy pod hasłem: „za Wiarę i Ojczyznę“, którzy stoimy twardo przy programie demokracji chrześcijańskiej, wypada zająć stanowisko niezależne. Nie wiemy bowiem jak zachowają się wobec naszych najświętszych chrześcijańskich i katolickich haseł obecni sojusznicy, a tak niedawni wrogowie.

Wyborcy! W takich warunkach jest obowiązkiem naszym chrześcijańskich demokratów walczyć, aby gdzie tylko można przeprowadzić na posła naszego kandydata. Okręgiem wyborczym, w którym wśród ludności szeroko rozbrzmiewają hasła demokracji chrześcijańskiej jest powiat **białski**.

Tam kandyduje na zasadach programu Polskiego Centrum Ludowego dzielny mąż i obywatel: **p. Adolf Poniński** dyre-

ktor szkoły w Kobiernicach. Człowiek ten — ze wszechmiar zacny, pracowity, całą duszą oddany sprawie ludu (?) a przytem dobry katolik, dobry Polak.

Złączcie się więc wy wszyscy, dla których drogiem jest hasło za „Wiarę i Ojczyznę“ wy wyznawcy zasad demokratycznych i chrześcijańskich i głosujcie jak jeden mąż na **Adolfa Ponińskiego**. Oto godny (?) przedstawiciel ludu polskiego, oto poseł, który nie zawiedzie pokładanych w nim nadziei; a więc bracia do walki. Chodź o to, aby zdobyć nową ustawę wyborczą, aby wyzwolić lud wiejski z poniżenia w jakim obecnie się znajduje.

Walkę i pracę w tym kierunku uważa **p. Adolf Poniński** za swój święty obowiązek, za swoje główne zadanie, jego zatem wybierajmy na posła do Sejmu, jeżeli chcemy istotnie doczekać się polepszenia doli ludu wiejskiego w naszym kraju.

*Komitet organizacyjny (?)
stronictwa (na księżycu. Przyp. zecera)
Polskiego Centrum Ludowego.*

Do tej odezwy dołączył p. Kramarczyk następujący dopisek.

*Odpis oryginału wysłanego do
Sz. Sekretaryatu Polskiego Centrum
ludowego w Krakowie.*

Zwracamy akt niniejszy (t. j. odezwę powyższą Przyp. red.) do pamiętnika, czyli albumu Polskiemu Centrum ludowemu w Krakowie, jako po odniesionem świetnem zwycięstwie nad przedstawionym nam kandydatem p. Adolfem Ponińskim, dyrektorem szkoły rolniczej w Kobiernicach, tak silnie poleconym i protegowanym na posła z 4 kuryi w Białkiem.

Życzymy z całej duszy aby zawsze i wszędzie wszyscy kandydaci poleceni przez polskie Centrum w Krakowie takie sukcesy i laury odnosili, a wtedy spostrzeże kochane Centrum jak zaszczytne stanowisko posiada w naszym kraju i jak można na pewne liczyć na jego wszechmocną protekcję.

To też uchwaliliśmy tu skupiać się wszyscy około tegoż Centrum, jak piórka około wieży, ażeby tą drogą dobić się jak najrychlej sejmowych mandatów, a jak tych

nie wystarczy, to od biedy choćby jeno parlamentarnych wiedeńskich, ale zawsze naszych chłopskich.

Wyborcy centrowi w Białkiem.

Oświata a szkolnictwo.

O chłopie wszyscy pamiętają: i ksiądz i nauczyciel i pan we dworze, a w powiatowem mieście nawet pan starosta. Lecz po największej części, inni po to o chłopie wiedzą, aby od niego brać; a chłop też musi o wszystkim wiedzieć, lecz na to, aby dawać. Piszę to z uwagi na podwyżkę pensyj nauczycielskich z kieszeni chłopca i dlatego chcę tu skreślić kilka słów o szkolnictwie.

Że szkoła jest potrzebną i że człowiek uczyć się powinien, o tem niema już chyba dwu zdań. Gdy szkół nie było, dzieci rosły jak dziczki i wyrastało z nich pokolenie ciemne, źle wychowane. We wsi mało kto umiał czytać, prócz księdza, pana we dworze, no, i organisty; teraz, Bogu dzięki, szkoły po wsiach roją się od dziatek, które uczą się, by mieć lepsze pojęcie o świecie niż ich ojcowie lub dziadkowie.

Pytanie tylko: czy wszystkie szkoły spełniają należycie swoje zadanie? Niestety, nie! Wprawdzie bardzo wiele liczyć można szkół zostających pod kierunkiem nauczycieli światłych i oddanych ludowi, którzy wychowują wzorowo dziatek, na dobrych obywateli ojczyzny. Ale iluż jest takich, co nie pilnują swego obowiązku lub szukają tylko zysku w swym zawodzie! Otó mamy przykłady, iż jeśli rodzice któregoś dziecka odwiedzą nauczyciela z pełnemi rękami, np. jaj, masła itp. to nauczyciel powie, że ponad ich dziecko niema lepszego w klasie, chociażby miało najtwardszą głowę — a gdy się w pokoju p. kierownika pokaże faszka orzeźwiającego napoju, którą chłop pod sukmaną przyniesie, to już dziecko jego będzie niezawodnie celujące, choćby było tępe. Ale niech będzie chłop skąpy, albo też ubogi i nie przypochlebi się nauczycielowi,

to dzieci jego najgorsze dostaną świadectwa, choć się chłop dziwuje, bo wie, że mają pamięć i są przyzwoite.

Więc jeśli biedny jesteś człowiecze, to dziecka do takiej szkoły nie posyłaj, bo nauczyciel będzie je poniewierał i karał za lada co, a nie skończy szkoły nawet za lat piętnaście.

Tymczasem nauczyciel taki będzie wiecznie narzekał, że cierpi niedostatek, że nie na to się kształcił, aby klepał biedę. Jednak jeśli nie ma wiele, to niech się nie stroi zbytecznie i wielu wad się pozbędzie, a przy zwyczaj do wstrzemięźliwości; wtedy był jego się polepszy. Nam trzeba nauczycieli nie koniecznie wysoko ukwalifikowanych, ale takich, którzyby potrafili wlać oświatę w chłopski materyał. A jakże często bywa, że taki kierownik, choć chwali się, że kształcony, ani cząstki tej nauki nie wpoi dzieciom, bo niejedno, skończywszy 4-tą klasę, nie wie nawet, jacy królowie w Polsce panowali i ojczystych dziejów nie umieją. Wątpić czasem przychodzi, czy taki nauczyciel sam wogóle coś się o tem uczył, ale jakby mu zrobić taką uwagę, to się gniewa okropnie. Jednak za to, żyje ponad stan, pije drogie wino, nosi cylinder i kosztowne futro a petycyę do Sejmu o zapomogę pisze.

Skąd mają chłopci brać na te zapomogi? Chyba sami raczej zaczną pisać o zapomogi na płacenie podatków.

Niech nauczyciele szczerze się wezmą do pracy nad chłopską oświatą, niech prócz nauki szkolnej, kształcą dzieci w uprawie ziemi, sadownictwie i prawdziwie pożytecznych wiadomościach; a gdy ich uczniowie kiedyś podrosną i obejmą gospodarstwa, to uznawszy ich zasługi i poświęcenie, sami przyczynią się do polepszenia ich dobrobytu. Czekamy więc na tę pracę koło naszych dzieci i ufamy, że nie nadaremnie.

Brat M. C. z Grabia.



Wspomnienie wyborcze z wielickiego powiatu.

P. J. Chr.! Kochani Czytelnicy i Członkowie chrześc. lud. stronnictwa! Już wszystkim Was zapewne doszła wieść, iż ludowcy przy wyborach do Sejmu w wielu miejscach zwyciężyli. Lecz jeśli przy wyborach przeszłorocznych do Rady państwa nie dziwiło nas, stojałowczyków, że ludowcy także w wielu okręgach wzięli górę, tak samo i teraz, trapić się ani złościć ich zwycięstwami nie mamy powodu, raczej rozpatrzmy przyczyny, dlaczego przy wyborach do parlamentu szli w innym kierunku, a przy sejmowych znów w innym, a przecie się cieszą tu i tu częściową wygraną.

Trzeba naprzód przyznać Stapińskiemu, że choć mądrością nie dorównywa „salomonowym butom“, to jednak jest tak wykrętnym i chytrym, że i lis go nie przeżył. W przeszłym roku rzucił hasło: „Wybierajcie chłopów!“ wiedząc, że przy powszechnem głosowaniu, ciemni wieśniacy rzucą się do popierania chłopów, zacierając aż ręce z radości: — „Teraz dopiero utracimy ciarachów!“ — czego za złe im brać nie można, bo sądzili w prostocie swej, że posłowie chłopów zrobią im z Galicyi kraj mlekiem i miodem płynący. Więc też, gdzie się zdarzył chłop kandydat, to nie zważając, czy on centrowiec, ludowiec czy też narodowy demokrata, na niego głosowali i ten też wychodził z urny, jak to np. stało się w Krościeskim, gdzie centrowiec Nawrocki zyskał blisko 5 tys. głosów, a sam Stapiński musiał drugi raz stawać do wyborów.

Przy obecnych jednak wyborach, Stapiński ułożył plan inny. Nauczony doświadczeniem, że wybory musi smarować pieniędzmi oraz że wybrani posłowie chłopów okazali się w parlamencie całkiem niezdolni, choć ich tak wprzód zachwalał, a zresztą wiedząc, że z kilkudziesięciu wyborcami przedziej sobie poradzi, bo ci jako zwykłe bogatsi, po większej części do ludowców należą, a biedniejsza klasa chłopów do głosu przypuszczoną nie będzie, udał się

pod opiekę rządu. Wziął od niego pieniądze i od szlachty i z nią się mandatami podzielił a sobie i stronnikom zapewnił pomoc rządu, starostów i całej zgrai biurokratów, którzy całą siłą ludowców popierali. Inne zaś powiaty, jak: bocheński, odstąpił zupełnie stańczykom. Ludowcy stawiali tam tylko dla zmydlenia oczu. Stapiński ze swego stronnictwa popierał przeważnie inteligentów, a chłopów tylko popierał na omastę, dla oczu chłopskich. W tem cała ohyda jego zdrady się objawia.

Tak więc do parlamentu wepchał on chłopów, którzy wstyd czynią polskiemu społeczeństwu i nie tam nie rozumieją — a w Sejmie, gdzie wszystko odbywa się po polsku i gdzie tylko chłopom mogliby zmienić krzywdzące lud ustawy, bo je najlepiej odczuwają, tam wsadził inteligentów, urzędników, jak Kędzior, Stefczyk itp. na których wpierw tyle ujażdżał aż ochrypnął, a którzy tyle o lud dbać będą, co pies o piątą nogę.

W ten sposób do Rady państwa wlaź Wójcik, który tam tylko potrafi palcem w bucie kiwać, a do Sejmu wtaszczył się Skołyszewski, choć sami chłopom żądali mieć Słowika z Bierzanowa posłem.

W wielickim powiecie istnieje dużo wsi, w których lud o Stapińskim i jego „Przyjacielu“ nie słyszał. Ci pragnęli także mieć chłopca posłem, a o Skołyszewskim powiadali, że go nie chcą, bo „nic dla nich nie robi, a jak pójda do niego po radę, to się odezwąć do nich nie chce.“

Jednak gdy u Skołyszewskiego już na dwa miesiące przed wyborami, zastawiono stoły jedzeniem i piciem i zaczął na te gody spraszać najpoważniejszych chłopów, o których sądził, że zostaną wyborcami — po powiecie zaś uganiał się szalenie agitując za szlacheckie pieniądze i częstując „koniakiem“ a w Wieliczce obstałował restaurację u Kleina, — rzecz wzięła inny obrót. Byłby jednak padł jak długi przy wyborach, gdyby mu w pomoc nie był przyszedł Stapiński, który na zgromadzeniu wyborców, oznajmił iż ponieważ on jest prezesem ludowców, wszyscy stronnicy słuchać go muszą i że chociaż ceni Słowika, jako czło-

wieka mądrego, uważa przecie Skołyszewskiego za jeszcze mądrzejszego i tego poleca wybrać; i tak wmówił w chłopów, że z niego będą mieli pożytek, że w końcu przystali, tembardziej jak ich Skołyszewski zaczął całusami obsypywać, aż się w sali echo rozlegało. Mnie się także dostał jeden całus porządny, alem się po nim obtarł rękawem ze wstrętem. Przypomniałem sobie jednak pocałunek, jaki Judasz dał Chrystusowi i pomyślałem: Kiedy zbawca nasz cierpliwie go od zdrajcy przyjął, czemużbym i ja nie miał znieść tak samo? — Po su- tym traktamencie wyborcy z dymiącemi czuprynami wrócili do domów, a w parę dni później pojawiły się po ulicach Wieliczki tęczonych barw plakaty głoszące kandydatem pożądanym W. Skołyszewskiego, bo miał jak tęcza zajaśnieć na widnokręgu poselskim.

Przy takiej agitacji jeszcze i obaj starostowie popierali go, a wśród wyborców, było wielu takich, którzy będąc zależnymi od starosty, szli za jego poleceniem.

Z powodu hojności p. posła, radzą dziś niektórzy chłopom, by tę ulicę, która prowadzi z domu jego, do Kleina, nazwać ulicą Skołyszewskiego, w uznaniu jego przysług, czego wart jest rzeczywiście.

A my Bracia, pilnujmy swego i nie róbmy sobie wiele z tego rozpościerania się i wciskania ludowców. Stoją oni na szklanych nogach i byt tego stronnictwa kruchy. Kiedyś potomkowie nasi będą mogli oglądać w teatrze, tak jak spółcześni podziwiają „Wesołą wdówkę“ — w jej miejsce sztukę wesołą komiczną: „Ludowcy w sejmie i parlamencie.“

Świat się czyści i poleruje, plewy i wióry precz odlatują. Prawda wreszcie tryumfować będzie.

Co do mnie, to im więcej słyszę ujażdżeń i napaści na nasze stronnictwo, tem silniej go się trzymam, bo wiem, że tylko w niem wywalczyć sobie możemy słuszną prawdę. Czytelników wszystkich pozdrawiam, młodym zaś rówieśnikom koleżeński uścisk dłoni przesyłam.

M. C. młody stejałowczyk
z Wielickiego.

Po wyborach do Sejmu.

P. J. Chr.! Szanowna Redakcyo! W Nr. 8 „Prawdy“ z tego roku wydrukowany jest znakomity artykuł pod tyt.: „Jakim powinien być poseł“ i każdy po przeczytaniu tego artykułu zdrowo myślący pomyśli, a może i powie: Tak być powinno! Lecz niestety! Jako 15 letni czytelnik „Wieńca-Pszczółki“ zauważyłem, że błędem było hasło rzucone przez Wks. Stojałowskiego przed paru dziesiątkami lat: „Chłopi wybierajcie chłopa.“ Bez wątpienia że uczynił to czcigodny ks. Stojałowski w najlepszej wierze i z miłości do stanu włościańskiego i robotniczego, bo wierzył w uczciwość i prostotę chłopską — wierzył że pod każdą siermięgą bije pocziwe chłopskie serce i litował się, widząc ich nędzę i poniżenie. Jednak pomylił się. Wprawdzie poznał ten błąd lecz nierychło, kiedy już skorzystali z tego hasła inni, podchwycili je skwapliwie i do dziś dnia jeżdżąc na tym koniku: „Chłopi wybierajcie chłopa!“ zbierają owoce długoletniej ciężkiej Jego pracy; A te owoce nie mają prawie nic wspólnego ze sprawą ludową. Różni polityczni krzykacze wiedzą dobrze, że chłop jest łakomy i zadowolony, więc wmawiają w niego: „Tyś chłopie równie jest tak mądry jak inni choćby i uniwersytety pokończyli, bo wiesz najlepiej co cię boli, a zatem możesz i powinieneś być posłem;“ — a chłop nie pomni na to: „Czy ja też podołam tak wielkiemu zadaniu?“ — wbija się w ambicję ciałem i duszą oddaje się na usługi swoim prowydorom i wszelkimi siłami dąży do poselstwa. A gdy go już wybiorą, sądzi, że już wszystkie rozумы posiadał a po niejakiem czasie poczyną na własną rękę działać, czego dowodem kilku tych posłów, którzy byli w stronnictwie chrześcijańsko-ludowem i pod jego hasłem wybrani zostali.

Otóż jakkolwiek sam jestem włościaninem-chłopem, stawiam tu do Was, Bracia włościanie, skromne pytanie: — Wielu też może być w Galicyi włościan-chłopów tak uświadomionych, ażeby zostawszy posłami, byli w stanie w Radzie państwa samodziel-

nie jakiś wniosek postawić i należycie go umotywować i to tak, żeby na wszelkie z drugiej strony ataki mogli dać przeciwnikom należytą odpawę, a tem samem swój wniosek lepiej uzasadnić? — A dalej, którzy też są posłowie-chłopi z Galicyi w Radzie Państwa, którzyby swe samodzielne wnioski postawili i należycie je w pełnej izbie uzasadnili?

Nim jednak otrzymam odpowiedź, pozwolę sobie na te pytanie odpowiedzieć, że ani jeden chłop poseł nie może tego uczynić w pełnej Izbie. Dlaczego? Po pierwsze: brak mu dostatecznej nauki i znajomości złych a nawet i dobrych ustaw, lecz nietylko ustaw austriackiego państwa; on powinien znać dobre ustawy i innych państw, na których mógłby swój wniosek skutecznie oprzeć. Powtóre, brak mu znajomości języka niemieckiego, bez którego ani rusz w Radzie Państwa. Wprawdzie p. Stapiński rozgłosił w „Przyjacielu ludu“ iż „wywalczył“ w Radzie państwa, że już można po polsku przemawiać, lecz nikt rozsądny mu nie uwierzy.

Dalej, o ile to zauważyłem z małymi wyjątkami, bardzo wielu posłów a zwłaszcza chłop poseł nie po to stara się o mandat poselski, żeby tam w Radzie państwa podnosił jak są krzywdzące ustawy dla brata chłopa i bronił go żarliwie walcząc przeciw niesprawiedliwości. A dlaczego? Bo nie umie, bo mu jego niski poziom oświaty, i brak obszernej wiedzy nie pozwala. Chłopa najwięcej nęci zostać posłem by brać dyety, gonić za koncesyjkami i bogacić się; a wreszcie działa tu ambicya i ta myśl: jeżeli tamten jest posłem dlaczegoż i ja nie mam nim być, czy on to lepszy?... Wszak świętą prawdę powiedział ks. Stojałowski: „Odbierzcie chłopom dyety, a oni jutro mandaty złożą.“ I niechże mi teraz z chłopów posłów odpowie który czy to nie prawda.

Lecz ten zarzut dotyczy i posłów z innych zawodów, a zwłaszcza tych, którzy niegdyś należeli do stronnictwa chrześcijańsko-ludowego. Niechże mi ci odpowiedzą co ich spowodowało wystąpić ze stronnictwa chrześcijańsko-ludowego pod którego hasłem zostali wybrani? Powiedzcie mi,

coście dobrego choćby dla siebie uczynili, zdradzając nas chłopów a tem samem i stronnictwo ludowe? Wielu z Was w skrytości serca gorzko oplakuje swój nierozważny krok, a jeszcze wielu ten sam los czeka, bo stronnictwo chrześcijańsko-ludowe oparte jest nie na kłamstwie i obłudzie lecz na prawdzie, a my starsi czytelnicy Wieńca-Pszczółki pamiętamy dobrze wasze przysięgi, wasze zaklinania. Pamiętamy to doskonale kiedyście niemal na klęczkach żebrali o poparcie ks. Stojalskiego podczas gdy on był obłożony sławną kłatwą i siedział w Czacy! wszak byłem tam i patrzałem na wszystko. Nędznicy! Krew ścina się w żyłach na myśl o waszej obłudzie!

Na tem tym razem kończę. Wy zaś Bracia, którzy należycie do stronnictwa chrześ.-ludowego trzymajcie się naszego niezmordowanego Pracownika i naszego programu, który nikogo nie krzywdzi, bo jest oparty na prawdzie Chrystusowej. Niech sobie tam przeciwnicy zakładają różne towarzystwa „Wisły“ byle się tylko w jej nurtach nie potopili.

Piotr Wlazło z Liszek.

Sprostowanie. W 10. nrze „W.-P.“ w artykule: „Po trzydziestu latach“ wkradła się myłka, którą tu prostujemy: Antoni Then wybrany posłem w r. 1876 z okręgu: Biała-Kęty-Oświęcim, nie był starostą, ale gospodarzem z Kobiernic; na 121 głosów otrzymał 75.

Wybory do Sejmu. z miast

Wybrani:

Kraków: Dr. Juliusz Leo, Dr. Ernest Bandrowski, Jan Kanty Fedorowicz, Dr. Ignacy Landau.

Lwów: Stanisław Ciuchciński Dr. Natan Loewenstein i Dr. Stanisław Głabiński.

Biała: Niemiec, Karol Hämpel,

Bochnia: Dr. Ferdynand Maiss.

Brody: Dr. Oktaw Sala.

Brzeżany: Dr. Schaetzel.

Drohobycz: Prof. Alfred Halban.

Jarosław: Dr. Władysław Jahl.

Jasło: Ks. Pastor.

Kołomyja: Kleski.

Nowy Sącz: minister Korytowski.

Przemyśl: Doliński.

Rzeszów: Dr. Stanisław Jabłoński.

Sanok: August Gorayski.

Stanisławów: Gubernator Biliński.

Stryj: Fruchtman.

Tarnopol: Emil Michałowski.

Tarnów: Dr. Tadeusz Tertil.

Sambor: Dr. Sobolewski.

Podgórze: Fr. Maryewski.

Wadowice: Dr. Ferd. Maiss.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie. (Zabór austr.)

Wybory do Sejmu będą w tym tygodniu skończone, w piątek bowiem wybierze jeszcze kurya obszarów dworskich 44 posłów, ale z tej kuryi zostaną wybrani sami konserwatyści albo obszarnicy albo całkiem im oddani ludzie, więc będzie to tylko wzmocnienie tego stronnictwa w Sejmie.

Za wybór kilkunastu „ludowców-w-e unuchów“ nastąpi w dniu 8 marca z ich strony umówiona zapłata. Stapiński zwołuje kongres do Rzeszowa, na którym sam będzie dowodził konieczności: „aby było jedno Koło polskie w Wiedniu“ — i uchwalony zostanie „marsz ludowców do Koła polskiego“ — a będzie to stwierdzeniem prawdziwości tego, co piszemy w wstępnym artykule: „że ludowców już nie ma!“

W modlitwie noworocznej, zwróconej do Pana Jezusa wyrzekł się Stapiński swoich „wystąpień“ antychrześcijańskich; w artykule: „Duchowieństwo i ludowcy“ oświadczył, że zaprzestaje wojny z duchowieństwem.

W czasie wyborów stwierdził czynem, że odstępuje hasła: „wybierajcie tylko

chłopa! — a teraz 8 marca 1908 nastąpi ostatni akt: „ten sam Stapiński, który zaklinał się, że nie wstąpi do Koła, będzie udowadniał swoim kolegom, że *potrzeba* wstąpić do Koła!”

Jako chrześcijanie, musimy powiedzieć: „Większa radość w niebie z jednego nawróconego niż z 99, którzy nie potrzebują nawrócenia.”

I byłaby ta radość zupełnie szczerą i serdeczną, gdy to nawrócenie plynęło z serca i przekonania, a nie zostało okupione tak *drogo*.

Ale i ta cena nie wydawałaby się nam za drogą, i nie obudzałoby w nas żadnej zazdrości to, że: „ojciec marnotrawnemu synowi, który porzucił dom ojca, i tak długo błakał się między obcymi i trwonił mienie z nierządnicami” zgotował tak sutą ucztę, gdybyśmy mieli to przekonanie, że ten powrót następuje w skutek smutnego przeświadczenia, że po za domem ojca dokuczył głód i żywiło się młotem wieprzów — oraz w skutek tęsknoty za tem dobrem i zacnem, które się opuściło lekkomyślnie.

Lecz tego przekonania nie można mieć o tym wracającym na łono ojca synu marnotrawnym, a nie można mieć dla tych wszystkich okoliczności, wśród których dokonuje się ten powrót.

Atoli nie chcemy przesądzać sprawy. Czekajmy cierpliwie dalej. Dziś tylko tyle słusznie możemy powiedzieć: „Trzebaż było tyle lat walczyć kłamstwem, oszczerstwami, obelgami — aby w końcu zrobić to, co się piętnowało jako zdradę i jako szkodliwą dla ludu robotę?”

Austria-Węgry. Jeszcze się parlament austriacki nie zebrał, a już zbierają się ze wszech stron chmury, które grożą nowymi zaburzeniami i zatamowaniem spokojnej pracy parlamentu.

Rusini, którzy przy wyborach w Galicyi ponieśli klęskę, odgrają się, że rozpoczną w parlamencie obstrukcyę i można być pewnym, że znowu będzie w parlamencie ze dwa dni „gadania o gwałtach galicyjskich przy wyborach Sejnowych”. Tak samo spór między Czechami i Niemcami zaogni się, i również grozi za-

wichrzeniem prac parlamentu. Słusznie tedy powiedział jeden z posłów chrześcijańsko-społecznych, że pierwszą rzeczą którą parlament powinien uchwalić, tj. z miana regulaminu, czyli porządku obrad w parlamencie — ażeby garstka warcholów nie mogła zatamować jego pracy, wnioskami nagłymi w sprawach, do parlamentu wcale nie należących.

Rosya. W ostatnich dniach odkryto w Petersburgu wielkie sprzysiężenie rewolucyjne, i aresztowano bardzo wiele osób. Spiskowcy mieli zamiar wykonać zamachy na cara, ministrów i wiele osób zajmujących wysokie urzędowe stanowiska — lecz przez aresztowanie spiskowych zostały te zamiary udaremnione.

— Proces generała Stoesla, którego sławiono jako bohaterskiego obrońcę Portu Artura skończył się wyrokiem zasądającym go na śmierć przez rozstrzelanie. Sam jednak trybunał, wydawszy ten wyrok wedle litery ustawy, uchwalił polecić Stoesla łasce cesarza — i prosić o zamianę tej kary na 10-letnie więzienie w twierdzy. —

Nasi starzy czytelnicy przypomną sobie, zapewne, że jeszcze w czasie wojny rosyjsko-japońskiej, gdy nadeszła wiadomość, że cesarz Wilhelm posłał Stoesłowi honorową szablę, napisaliśmy w gazetce, że: „Stoessel jako Niemiec z pewnością zdradził Rosyę, i dlatego Wilhelm posłał mu szablę w nagrodę.”

KRONIKA.

Biała. Od połowy lutego r. b. nowość bardzo pocieszająca wprowadzoną została w kościele parafialnym tutejszym. Oto zamiast jak dotąd, iż nieszpory w święta i niedziele odbywały się wyłącznie w języku niemieckim, obecnie, po skończeniu nieszpornego niemieckiego nabożeństwa, zaczynają się o godz. 4-tej po poł. nieszpory w języku polskim. Niechaj to przyjmą do wiadomości wszyscy tutejsi Polacy spragnieni oddawna by uczestniczyć w modlitwach w rodzinnej mowie odprawianych.

Ostrzeżenie. Zawiadamiamy pp. murarzy i cieślów, aby się nie wdawali w osobiste ugody w kancelaryach pp. budowniczych w Bielsku-Białej i zaznaczamy zarazem, że do takiej ugody ma prawo tylko Komitet, który został wybrany na ogólnem zebraniu w Domu Polskim w Bielsku, na którym był obecny i p. Komisarz budown.

*Jan Kanty Stwora z Kóz
w imieniu Komitetu.*

Zgromadzenie Stowarzyszenia „Bratniej Pomocy“ w Komorowicach, odbędzie się w kancelaryi gminnej d. 15 marca b. r. o godz. 4 po połud. na które zaprasza
Wydział.

Z Niska. Gdy u nas dnia 18 lutego odbyło się zgromadzenie zwołane przez ludowców, w celu ustalenia kandydatury na posła, aż trzech chłopów stanęło, aby się o nią ubiegać. Jednym był Jan Bis, później obrany posłem, drugim W. Niemiec z Pysznicy ludowiec, a trzecim W. Całka z Grobli, nar. demokrata.

Na zgromadzenie to zaproszono nas wszystkich wyborców, przybył też poseł Krempa. Ten ogłosił deklarację, która orzekała, iż kandydat, który otrzyma mniejszość głosów, ma odstąpić i pomagać temu, który mieć będzie większość. J. Bis zaraz się na to dobrowolnie podpisał, zaś Niemiec uczynił to dopiero pod naciskiem, poczem zaczęła się dyskusja nad tem, czy głosowanie ma być ustne, czy tajne. Sprzymierzeńcy Niemca wołali o tajne, my zaś idący po stronie Bis, domagaliśmy się ustnego, chcąc zapobiedz cygaństwu. Poseł Krempa dopiero zawyrokował, iż kiedy w starostwie ma być ustne, tu więc tak samo. Po głosowaniu okazało się, że Bis otrzymało przeszło 40 głosów, a Niemiec tylko 1. Reszta tegoż zwolenników uciekła z sali.

Przemawiało potem kilku mowców, przy czem było dużo sprzeczności i zamieszania. Wspomnę tu o jednym tylko z nich t. j. niejakiem Ślusarczyku, ludowcu z Zarzecza, który w mowie swej wystąpił przeciw Bisowi, twierdząc, iż na niego głosować nie można, bo go ks. Stojalowski polecił w swej gazetce na kandydata.

Po tej uwadze śmiechu godnej, a pełnej ślepego uprzedzenia, zabrał głos szanowny Brat Adam Zieliński z Majdanu zbydniowskiego, który przypadkowo znalazł się na zgromadzeniu. W krótkich, ale dobitnych słowach, zbił on przemówienie Ślusarczyka, dowodząc, iż bezrozumny człowiek tylko może czynić jakieś zarzuty czcigodnemu ks. Stojalowskiemu w obec jego długiej i wytrwałej pracy dla ludu i że dziś właśnie, gdy go Bóg nawiedził słabością, powinien by otrzymać pociechę i pomoc od tegoż ludu. Szanowny mowca za słowa uznania dla naszego obrońcy i pracownika, otrzymał głośnie brawa na całej sali.

Ja ze swej strony, w imieniu wiernych przyjaciół księdza St. tam wówczas zebranych, składał zacnemu Bratu Ad. Zielińskiemu serdeczne staropolskie: Bóg zapłać! Niech zaślepienie i czarna niewdzięczność ustąpią jak najrychlej miejsca poznaniu prawdy i poczuciu słuszności!

Klemens Koń z Glinianki pod Ulanowem.

Z Mościsk. Miło mi było widzieć w gazetce umieszczony mój wierszyk o wyborach. Była tam przewidziana prawda, bo u nas w Mościskach rzeczywiście jedli i pili, ale i to nie pomogło, bo polski kandydat hr. Stadnicki nie przeszedł, jeno Rusin Skwarko. Pomimo, iż na tydzień przedtem wyborcy w lokalu Sokoła używali jadła do syta, a czego nie zdołali spożyć, to zabierali do kieszeń, nawet widelce i noże, to nie miało skutku, bo gdy Rusini zaciekłe agitowali, Polacy zachowywali się obojętnie, jakby ich nic nie obchodziło. A może też i przyczyną upadku kandydatury hr. Stadnickiego to było, że, jak mówią, ten pan poskapił monety na agitację i myślał, że tak jak dawniej, będzie mógł mniejszemi kosztami uzyskać poselstwo i żał mu było sięgnąć głębiej do kieszeni.

Dziewiąty rok już mieszkam między Rusinami i przekonałem się, że umieją się mocno trzymać, a szczególnie teraz to okazali podczas wyborów.

M. S. z Mościsk.

Rozmaitości.

Zdanie uczciwego Niemca o stosunkach polsko-niemieckich. Na zebraniu wolnomyślnych w Poznaniu powiedział p. M. Schulz z Berlina między innymi co następuje: Jeżeli stosunki w dzielnicach dwujęzycznych są naprężone, to winę ponosi tylko rząd. W dzielnicach tych winien każdy inteligentny Niemiec znać język polski. W szkołach tutejszych powinno się uczyć języka polskiego w miejsce innych niekoniecznie potrzebnych przedmiotów. (Długie i nieustające oklaski całej sali.) Z Polakami można się bardzo dobrze zgodzić i nikt im nie może wziąć za złe, że przywiązali się do ziemi ojczystej. Chłop polski jest bardzo użytecznym członkiem społeczeństwa. Mówca przytacza szczegół ze swoich lat młodzieńczych, w którym to czasie zwłaszcza przy wojsku nie znano żadnych różnic. Skoro oficer życzył sobie uczciwego służącego lub masztelarza, brał tylko Polaka. Rząd powinien osiedlać polskich robotników w dzielnicach polskich, a będzie miał chętnych i zadowolonych ludzi. (Burzliwe oklaski.) Poseł Kindler w związku z powyższymi wywodami powiedział, że wszyscy uczciwi Niemcy potępiają politykę przeciwpolską, a hecę urządzają tylko urzędnicy, którzy mają w tem swój interes.

Mennica we więzieniu. We więzieniu w Odesie wykryto fabrykację fałszywych monet rublowych i półrublowych. Fabrykację urządzono w celi, gdzie była osadzona grupa osób, oskarżonych o fabrykowanie fałszywych monet. Wyrabiane monety puszczał w obieg felczer więzienny, w którego mieszkaniu znaleziono 77 funtów monet. Felczera aresztowano. We więzieniu skonfiskowano wszystkie przyrządy do wyrabiania monet.

Zaczadzeni. Wypadek ten zdarzył się w Bytomiu w łazienkach przy bóżnicy. Trzech kominiarzy, dwóch czeladników i jeden uczeń, miało wymiatać kominy i kanały w gmachu łazienkowym. Pomiedzy ogniskiem centralnem opalania a piekarnią znajduje się kanał wysokości dwu metrów, przez który zlatują gazy i swąd. Dozorca zakładu dał

kominiarzom odpowiednie wskazówki, na które ci wcale nie zważali. Dwaj czeladnicy weszli do kanału, nie otworzywszy poprzednio zasuwki u zewnętrznego końca kanału. Po kilku sekundach padli obaj zaczadzeni gazami. Uczeń spostrzegłszy to, wybiegł wołając o pomoc. Z trudnością zdołano wyciągnąć zaczadzonych za pomocą powrozów. Przywołani lekarze udzielili zacządzonym pierwszej pomocy, poczem przewieziono ich do lecznicy, gdzie leżą ciężko chorzy; niebezpieczeństwo śmierci tymczasem już jednak minęło.

„Przewodnika zdrowia“. Nr. 2. (na Luty) (Czarnowski Berlin Weissenburgerstr. 27) wyszedł i zawiera: Cel i podstawa małżeństwa. — Suggestya a hypnoza. — Co powinien hypnozyter wiedzieć i o czym koniecznie pamiętać? — Kto ulega hypnotyzmowi? Kto jest suggestywny? — Jogurt, jako środek przedłużenia życia. — Przestrog i rady. — Rozmaitości. — Piśmiennictwo.

Ząbkowanie u dzieci

sprawia wiele dolegliwości. Ulgę stanowi emulsya SCOTTA. „SCOTT“ wzbudza apetyt, nadaje siłę i zdrowie i sprawia, że maleństwa dostają ładne białe i silne ząbki.



Emulsya Scotta

jest tak smaczna i słodka, że ją wszystkie dzieci zażywają zawsze z upodobaniem i ochotą; reguluje ona trawienie, uspokaja nerwy i przynosi spokojne nocy, tak dzieciom jak i rodzicom.

Prawdziwa tylko ze znakiem rybaka, gwarantującym wytwór SCOTTA

Cena oryginalnej flaszki 2 K. 50 h.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Towarzystwo ogrodnicze w Wadowicach

poleca szczepy:

15 gatunków doborowych jabłoni	} sztuka
5 „ „ „ grusz	
nadto śliwy, brzoskwinie, morele, maliny i porzeczki.	80 h.
	3-2

Cennik na żądanie darmo i opłatnie.

OGŁOSZENIA.

Cena ogłoszeń: Drobny wiersz dwułamowy 30 halerzy. Cała strona 30 koron, pół strony 20 koron, 1/4 12-50. Dodatki do gazety za 100 egz. 2 korony. Rocznym inserentom znaczny rabat. Za ogłoszenia redakcyja, ani administracyja pisma nie odpowiada, t. j. umieszczając ogłoszenia kupców przemysłowców, a zwłaszcza obcokrajowych, nie może wiedzieć ani poręczyć za dobroć towaru i rzetelność ogłaszającego.

Firma odznaczona medalami zasługi



Ja

mogę Wam przy zakupie wszelkich płóciennych i bawełnianych wyrobów tkackich jedynie polecić zakład solidny a proszę nie zapominać napisać o wzory tylko do tkalni

Mieczysław Gonet,
Korczyna p. loco.



za tanie i dobre wyroby tkackie.

Nowość!

Mała orkiestra w kieszeni surduta.



Pewna liczba osób może utworzyć całą kapele harmonik ustnych i bębnow.

Harmonika ustna z doskonałym akompaniamentem bębna.

Płyty mosiężne, 10 dziurek, 20 tonów I-a jakość i bęben skórzany. Każdy może natychmiast grać. Sztuka w eleganckim kartonie K. 2-50. Tasama harmonika z 16 dziurkami, 32 tonami, urządzeniem tremolowem, I-a jakość z bębniem skórzanym w elegancki karton opakowana K. 3.

Wysyłkę za pobraniem lub poprzedeim nadesłaniem należitości skutecznie:

C. k. dostawca nadworny

Hanns



Konrad

dom wysyłkowy instrumentów muzycznych w Brüx Nr. 1158. (Czechy).

Katalog główny, bogato ilustrowany z przeszło 3000 odbitek wysyła się na żądanie każdemu darmo i opłatnie. 5-3

Sklepikarza do Bratniej Pomocy w Jaworznie, poszukuje się, Kaucya żądana 1000 K. z górą. Obrót w sklepie miesięcznie 5000 kor. Warunki przystępne. 3-2

Dom murowany z gruntem, z sadem owocowym, ogrodem uprawnym pod jarzyny, stajnią, piwnicą, chlewem i studnią, jest za 7000 koron do sprzedania **JÓZEF FLUDER** w Wadowicach, ulica Karmelicka 592. 2-2

Na trafikę i sklep korzenny miejsce z budynkiem do wynajęcia na wsi, w powiecie chrzanowskim, blisko kolei, jest do wynajęcia za 200 koron rocznie, na lat 12 za kontraktem notaryalnym. **MICHAŁ KOTYLA** w Bieczynie p. Jaworzno. 3 3

Grunty 5 morgowy wraz z domem gospodarskim, budynkami, ogrodem i łąką jest do sprzedania. Wiadomość u właściciela w Godziszce nowej nr. 9. poczta Łodygowice. 6-1

Maszyny i stoliki maszynowe bardzo silnej konstrukcyi, do wyrobu dachówek, cegieł i posadzek cementowych.

Sikawki przenośne, dwu i czterokołowe po cenach fabrycznych poleca:

Dom dla Handlu i Przemysłu w Chrzanowie.

2 uczniów do nauki ślusarskiej przyjmie p. **ROBERT SUCHY** w Bielsku.

Nowy, bardzo popłatny przemysł krajowy
wprowadziło w naszym kraju
Pierwsze Galicyjskie Przedsiębiorstwo Domowych Robót Pończoszkowych
na płaskich maszynach do plecenia

LIBAL i Spółka

zarejestrowane towarzystwo handlowe we Lwowie, ul. Kochanowskiego l. 39/12.



Nie trzeba szukać zarobków u obcych za morzem.

Łatwa i przyjemna praca dla
wszystkich i wszędzie

Kto wyuczy się pracować na nowoopatentowanej płaskiej maszynie do
plecenia „Slavia“, ten może żyć bez troski. Zimą w ciepłej izbie, latem zaś
w chłodzie pracuje sobie spokojnie; gotowe wyroby odsyła do firmy:

Libal i Spółka we Lwowie, przy ul. Kochanowskiego pod l. 39/12
a za parę dni dostaje od tej firmy zapłatę w gotówce za pracę, oraz świeżą
przędzę do dalszego wyrobu.

Wyuczyć się można bardzo szybko i bez wielkich zachodów.

Maszyny „Slavia“ są najlepsze, a wskutek tego i najtańsze; nie trzeba
zatem dawać się namawiać do kupna innych maszyn, a szczególnie unikać na-
leży maszyn kulistych.

Żądajcie wyjaśnień. Powołujcie
się na nasze czasopismo.

Dawajcie to ogłoszenie czytać wszy-
stkim krewnym, sąsiadom i znajomym.

Trwaj i pewny zarobek 3—5
koron dziennie.

Nawozy sztuczne

koniczynę, buraki, papier na dachy,
cement portlandzki, żelazka do płu-
gów, soszynę, gwoździe, drut kołcza-
sty, okucia budowlane, wagi decy-
malne i stołowe, strzelby i rewolwery,
farby, laki, pokost i wszelkie inne
artykuły poleca, po cenach najtańszych

K. Michejda dawniej **G. Raffay**

handel towarów żelaznych
w Białej.

5—3

Na czasie!

Na czasie!

WSZELKICH NASION
pochodzących z światowej firmy francuskiej
Vilmorin Andrieux i Spółka
dostarcza

WALERYA GOLIŃSKA

w Krakowie, Półwie Zwierzynieckie 48.

„Precz z nasionami niemieckimi!“

Na żądanie rozseła się cenniki bezpłatnie.

Dostarcza się nasion wszelkiego rodzaju, jako to:
warzywnych, kwiatowych i pastewnych w naj-
lepszej jakości. Ceny przystępne niższe niż ce-
ny nasion pruskich. Nasiona rozseła się tylko
w kopertach zaszytych lub w woreczkach opłom-
bowanych.

Dla Kółek rolniczych, Stowarzyszeń gospodar-
czych i t. p. udziela się znacznych zniżek i usta-
nowionych cen katalogowych. Adres:

W. GOLIŃSKA, sprzedaż nasion
w Krakowie Półwie Zwierzynieckie 48.

65 morgów

najlepszej gleby ornej
w jednym kawałku przy gościńcu;

16 morgów

we wsi wraz z budynkiem;

66 morgów

łąk dwukośnych, pierwszorzędnych i
tudzież:

Folwark o 90 morgach z budynkami
pod korzystnymi warunkami do rozparcelowania.

Grunta pomienione leżą w gminie katolickiej Chilczyce, w odległości 3 km. od miasta obwodowego Złoczowa. Woda na miejscu, las w pobliżu.

Bliższej wiadomości udziela właściciel
ROTH, Lwów ul. Pańska 6.

Bank ziemski w Łańcucie.

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Przyjmuje wkładki na rachunek bieżący, poczynwszy od 100 kor. wyżej i opłaca od złożonych pieniędzy 5 % z półrocznem oprocentowaniem.

Z rachunku bieżącego Bank wypłaca:

Bez wypowiedzenia do kwoty	500 koron
za 8-dniowem wypowiedzeniem do	1000 „
„ 14 „ „ „	3000 „
„ 30 „ „ „	5000 „
„ 60 „ „ „	0000 „
	i wyżej.

Od kwot ponad 1000 koron złożonych na czas dłuższy, opłaca Bank procent wyższy aniżeli 5 % od sta, a to stosownie do umowy z Dyrekcyą.

Na złożoną gotówkę w rachunku bieżącym wydaje Bank książeczki wkładowe.

Podatek rentowy od złożonych pieniędzy opłaca Bank z własnych funduszków.

Dla zaoszczędzenia opłaty pocztowej, zamiejscowym dostarcza Bank czeki pocztowej Kasy oszczędności.

Bank urzęduje codziennie od godziny 9 do 12 przed i od 4 do 7 popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt rzymsko-katol.

DYREKCJA.